

# SOCJALISTA

Cena egz.  
25 gr

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJA-  
LISTYCZNEJ PARTJI PRACY.

Adres Redakcji  
KRAKÓW  
ul. Straszewskiego  
L. 25

≡≡≡ **Swobody fabryk i ziemi!** ≡≡≡  
**Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!**

**Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce.**

**Proletariusze wszystkich krajów i narodów łączcie się!**

## Towarzysze i Towarzyszki!

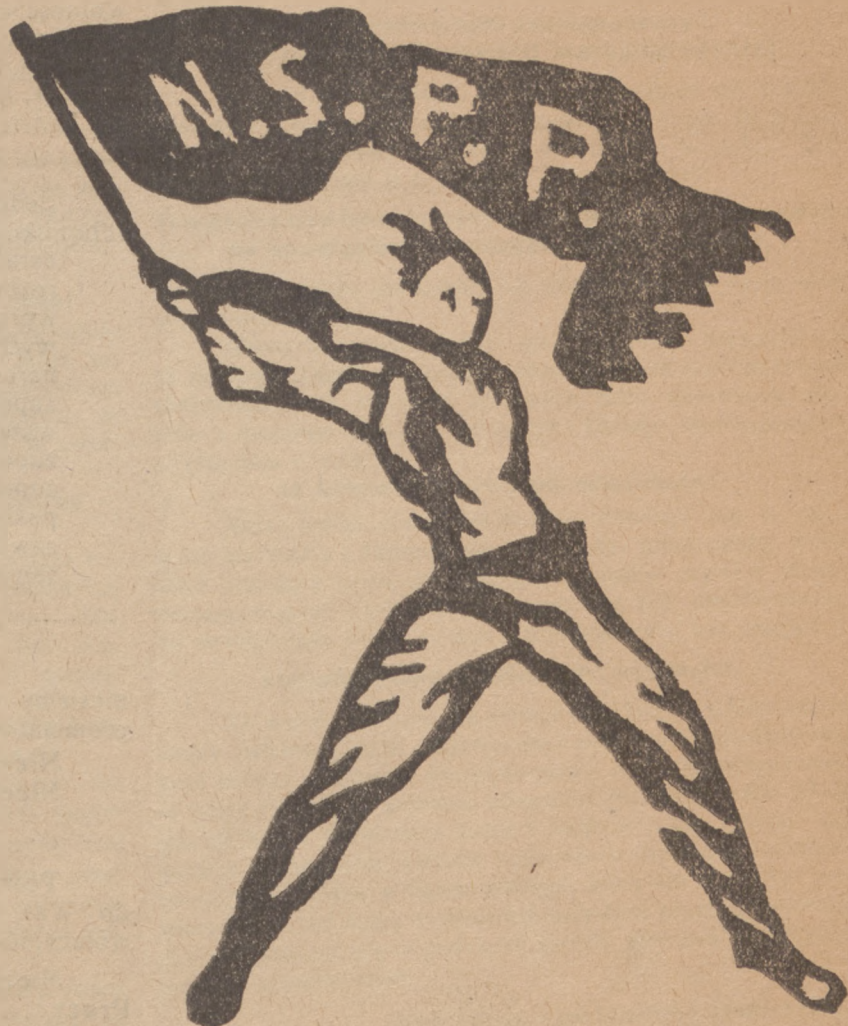
Czerwone sztandary rewolucyjnego socjalizmu — na ulicę!

1 Maj! Święto walki proletarjackiej!  
Święto jedności proletariatu międzynarodowego!  
Święto braterstwa ludów!

Ciężki rok przeżył proletariat międzynarodowy! Wszelkowi burżuazja atakowała na całej linii ostrzej, niż w latach poprzednich, wyzyskiwała masy pracujące silniej, niż po inne lata! Ale mimo naporu i ataku — proletariat rozbudował silnie swe okopy obronne, nie dał się złamać i gdzie tylko to było możliwe — przeszedł do ofensywy. Burżuazja szalała pod hasłem „odbudowy”, odbudowę rozumiała jako odbudowę twierdz kapitalistycznych. W Niemczech, Anglii, we Francji — a przede wszystkim we Włoszech, na Węgrzech, w Hiszpanii czy na Litwie, t. j. w krajach otwartego, czarnego faszystu i białej kontrrewolucji, rzucała się burżuazja na proletariata. Ośmiomiesięczne bohaterskie zmagania się górników angielskich, nieustanne mordy i prześladowania prasy i związków zawodowych, partii socjalistycznej we Włoszech, krwawe rzezie na ulicach klerikalnej Hiszpanii i Grecji, mordy i pożogi faszystowskiej kontrrewolucji na Litwie!

Imperjalistyczne mocarstwa przygotowują nowe mordy światowe, szykują się do wojen, chcąc w ogniu wojen zdusić myśl rewolucyjną!

Przeciw rwiącemu kajdany swego jarzma narodowego narodowi chińskiemu organizuje Anglija, Japonia i inne mocarstwa



walkę zaciekle, chcąc zdusić **wielką Rewolucję Chińską**.

Na drugiej półkuli ziemskiej organizuje najbrutalniejszy i najpotężniejszy amerykański kapitał Stanów Zjednoczonych zamach na samodzielność i dobrobyt demokratycznych republik południowo-amerykańskich. W podstępny sposób chce zniszczyć byt Meksyku z jego rządem robotniczo-rolniczym, walczącym bezwzględnie przeciw klerowi rzymsko-katolickiemu i kapitałowi.

Ze wszystkich stron chcą mocarstwa zachodnio-europejskie osaczyć Rosję Sowiecką tylko dlatego, że zrzuciła ona jarzmo popów i obszarników, jak i wszelkiego autoramentu kontrrewolucjonistów.

Wszystkie te wysiłki wszechświatowej burżuazji przeciw olbrzymowi świata pracy spełzną na niczem, bo z walki wielkiej wyjdzie proletariąt międzynarodowy zwycięsko! Trzask łamanych kajdanów coraz głośniejsze się rozlega!

W dniu Święta 1 Maja wychodzi na ulicę proletariąt wszystkich krajów. Wysoko podnosi sztandary, na których widnieją hasła nasze bojowe. Tak i w Polsce, w dniu tym budzimy uśpionych, bijąc w dzwon rewolucyjnej myśli. Przypominamy rzeszom robotniczym, że **Wyzwolenie klasy robotniczej tylko jej samej dziełem być może!**

Niechaj w dniu naszego Święta Robotniczego głośno na ulicach rozbrzmiewają hasła, z jakimi idziemy do walki przeciw twierdzom kapitału, wyzysku, ciemnoty i zła!

Precz z intrygami wojennymi! Precz z militaryzmem!

Przecz z faszyzmem międzynarodowym! Precz z czarną i białą-czerwoną reakcją!

Precz z gnuśnością w szeregach robotniczych! Precz z ugodą!

Niech żyje spokój wszechświatowy! Niech żyje wolność Ludów!

Niech żyje walka robotnicza! Niech żyje Socjalistyczna Federacja Wolnych Ludów!

W dniu naszego Robotniczego Święta domagać się będziemy na wiecach

### **Swobody, Fabryk i Ziemi!**

Będziemy głośno żądać: kontroli produkcji przez robotników!

ustawowego wprowadzenia minimalnych płac rozbudowy ustawodawstwa społecznego.

wprowadzenia komitetów fabrycznych i załogowych, zaprzestania prześladowania mniejszości narodowych

pełnego równouprawnienia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania

pełnej amnestji dla więźniów politycznych

pełnej wolności dla wszystkich partji i związków pokojowej polityki ze wszystkimi sąsiadami

zawarcia paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką zawarcia traktatu handlowego z Rosją i Niemcami

### **S k o n f i s k o w a n e**

wysoko niesiemy w blaskach majowego słońca, wiosennych promieni sztandar:

**Niech żyje jednolity front robotniczy!**

**Niech żyje solidarność mas pracujących!**

### **S k o n f i s k o w a n e**

**Towarzysze i Towarzyszki!** 1 Maj to apel do Was, byście stawali w szeregach organizacji rewolucyjno-socjalistycznych! Do walki! Do zwycięstwa!

**Niech żyje Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy!**

Warszawa, 1 maja 1927.

**Centralny Komitet  
Wykonawczy N. S. P. P.**

# Manifest Międzynarodówki Socjalistycznej

## Do robotników wszystkich krajów!

W czasie wielkich wydarzeń historycznych, pełnych trosk i groźących niebezpieczeństw, przygotowuje się proletarijat międzynarodowy do święta pracy.

Na czele wydarzeń światowych stoi

### **przebudzenie się ludu chińskiego,**

jego olbrzymia walka o prawo pełnego samostanowienia. Walka ta napełnia nadziejami wolnościowymi dusze ucisnionych narodów wszystkich kolorów i wszystkich ras, wskazując imperjalistom wszystkich krajów, że epoka wyzysku kolonialnego zbliża się ku końcowi.

„To, co się dzieje w Chinach, jest początkiem wielkiego buntu ostatniej armii rezerwowej kapitalizmu i dlatego, towarzysze, wszystko co się tam dzieje, jest naszą własną rzeczą i dlatego zasyłamy robotnikom tamtejszym nasze pozdrowienie“. W należytych przeciuciu przyszłych wydarzeń wypowiedziano powyższe słowa przed dwoma laty wśród burzliwych oklasków całego Kongresu Międzynarodówki socjalistycznej w Marsylii. Dziś słowa te stały się własnością klasy pracującej całego świata. Mimo rozbieżności w tonie proletariatu panujących odnośnie do najlepszej drogi uzyskania wolności odnośnie do **sympatji i solidarności dla narodowego ruchu wolnościowego w Chinach** panuje zupełna jedność.

Trzecia część kuli ziemskiej leży między Londynem a Szangajem. Nie możemy rewolucji, w której w pierwszych szeregach walczą proletariusze chińscy, pośpieszyć z bezpośrednią pomocą. Możemy jednak poprzeć ją przez akcję w ojczyźnie imperjalistycznych wyzyskiwaczy. Rozporządzają oni źródłami potęgi państwa, dla nich droga do Chin jest otwartą, oni ciągle spodziewają się że prochem i oliwem utrzymają się przy nędznym bezwstydzie swych „koncesji“ i przywilejów eksterminacyjnych. I dlatego demonstrujemy w tym dniu 1 maja ponownie za natychmiastowym

### **odwołaniem obcych wojsk i okrętów z Chin!**

Robotnicy! Socjaliści! Europie także grożą niebezpieczeństwa nowych wojen. Im głębiej narody są wpychane przez reakcję w przepaść gospodarczego zniszczenia i duchowego niewolnictwa, tem większe staje się niebezpieczeństwo, że dyktatorzy zaryzykują hazardową grę wojny zdobywczej. W szczególności ciężą nad Europą

### **centrum niebezpieczeństwa wywołania wojny w zbrodniczym systemie lasyzmu.**

Już Albania jest na drodze do stania się rzeczywistą kolonią Włoch. Niebezpieczeństwo nowej wojny bałkańskiej z wszystkimi jej strasznymi skutkami dla całej Europy staje się coraz groźniejsze. I dlatego demonstrujemy w tym dniu 1 maja ponownie starem żądaniem Międzynarodówki socjalistycznej:

### **bałkan dla ludów bałkańskich! za federacją bałkańską wolnych ludów bałkańskich!**

Ani zniszczenia ostatniej wojny, którą przeżyliśmy, ani zagrożenie pokoju, które nanowz powstaje, nie obudziły sumienia w rządach kapitalistycznych. Interes imperjalistyczny jest silniejszy niż myśl o rozbrojeniu. Jaka przepaść między przyrzeczeniami Wilsona a dotychczasowymi rezultatami Ligi narodów! Robotnicy, wobec was staje obowiązek ponownego demonstrowania

### **przeciw zbrojeniom na wyścigi we wszystkich jego formach! Przeciw militarystyce! Za polityką pokojową klasy pracującej!**

Wskutek zduszenia wolności słowa cierpi ruch robotniczy we wszystkich krajach bez demokracji.

Niema wolności prasy, niema wolności zgromadzeń niema wolności organizowania się, te znamiona rosyjskiego caryzmu panują dziś znowu w wielkiej części Europy i w Rosji także. Tysiące i tysiące więźniów politycznych siedzi w więzieniach i na zesłaniu, tysiące i tysiące politycznych uchodźców znoszą ciężki los emigracji. Dlatego demonstrujemy w tym dniu 1 maja ponownie

### **za przywróceniem wolności politycznej i demokracji! za amnestją dla politycznych zasądzonych i uwięzionych!**

Użyjemy święta 1 maja dla wzmocnienia funduszu Matteottiego, funduszu pomocy dla ruchu robotniczego we wszystkich krajach bez demokracji.

Od ostatniego święta majowego osiągnięto mały postęp w obronie

### **8-godzinnego czasu pracy.**

Belgia ratyfikowała konwencję waszyngtońską o 8 godzinnym czasie pracy. Ciągłe jednak wielkie państwa przemysłowe w Europie, przedewszystkiem Anglja i Niemcy, stosują bierny opór. Dlatego demonstrujemy w tym dniu 1 maja ponownie

### **za 8-godzinnym czasem pracy! za ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej!**

Lata mijają załatami, a kapitalizm okazuje się niezdolnym do usunięcia bezrobocia, wynikłego z wojny światowej. Ciągłe miliony zdrowych ludzi jest bez pracy i w nędzy. Dlatego demonstrujemy w tym dniu 1 maja ponownie

### **za opieką nad bezrobotnymi we wszystkich formach! za usunięciem kapitalistycznego ustroju,**

którego szaleństwo uwidacznia się najjaskrawiej w losie bezrobotnych!

Wśród wszystkich żądań socjalistycznych najważniejsze są **zabezpieczenie przyszłego pokolenia** przed skarlłowaceniem utworzenie takich warunków życiowych, które zapewniają cieleśne i duchowe zdrowie młodzieży. Dlatego demonstrujemy w tym dniu 1 maja

### **za ochroną i prawem młodzieży!**

Mamy jednak obowiązek nie tylko troszczyć się o młodzież, ale mamy i **żądania do młodzieży**. Jeżeli dzieło, które klasa pracująca wśród najcięższych warunków walki z niezliczonymi trudami i ojarami rozpoczęła, ma być doprowadzone do zwycięskiego końca, to nowa generacja musi być przejęta

### **socjalistycznymi idealami młodoci.**

To nowe pokolenie, na którego dzieciństwie ciążyła nędza wojny światowej, musi przezwyciężyć niewiarę i małostkowość; musi poznać wzniosłość socjalistycznego celu końcowego; musi w walce przyjsć do poznania olbrzymiej wielkości walki klasy pracującej dla wyzwolenia siebie i ludzkości; musi przejąć się duchem i ofiarnością wielkich bojowników międzynarodowego proletariatu. **Wiara w hasła majowe**, która nas napełnia, powinna także być żywą w sercach i umysłach naszej młodzieży; powinna włączyć nię w zwycięski pochód szeregów Międzynarodówki socjalistycznej.

Biurow Międzynarodówki Socjalistycznej.

## Czego nas uczy ostatni strejk?

Po imponującym dwutygodniowym bohaterskim strajku 150-tysięcznego proletariatu włókienniczego — nastąpiła, jak się tego obawialiśmy od pierwszego dnia strajku — haniebna zdrada ze strony otwartych Chadecko-N. P. Rowskich sprzedawczyków i pepesowskich ugodowców.

Proklamując strajk wszystkie trzy Zw. Zawod. zapowiadały, że tym razem odrzucą arbitraż i że strajk będzie trwać aż do zwycięstwa. Nie będziemy się tutaj zastanawiać nad tem, czy warunki były odpowiednie na wywołanie strajku. Zdaniem fachowców i robotników strajk należało podjąć, gdy sezon letni był pełny. Jedno jest jasne, jeśli się podjęło strajk, to należało iść „na całego”. Trzeba było wyczerpać wszystkie siły, proklamować strajk powszechny i zrealizować go — a nie odwoływać w ostatniej (Stara sztuczka PPSowska — i „w tej zdradzie jest system“).

Należało odwołać się do pomocy proletariatu całej Rzeczypospolitej, który wszędzie czuje nędzę głód i drożyznę, a wysuwa częściowe żądania w poszczególnych fachach. Należało zdecydować się na wspólną i solidarną walkę strajkową całego proletariatu — nie gasić entuzjazmu, nie rozwijać małoduszności, a zdecydować się wreszcie na podjęcie wielkiej walki o prawo do życia! Lecz Centralna Komisja Zw. Zaw. znajdująca się w rękach PPS., haniebnie i obojętnie przyglądała się walce proletariatu włókienniczego ze śmiercią głodową, zdobywając się jedynie na kilka obłudnych frazesów.

Tchórzostwo, małoduszność i zdrada.

Nie ulega wątpliwości, iż przemysłowcy ostatecznie zgodzili się na arbitraż, gdyż byli pewni, że rząd przyzna robotnikom kilku procentową podwyżkę. Podczas gdy rząd „studjował” warunki produkcji, wiedziała i wie cała Rzeczpospolita, że 150 tysięcy proletariatu włókienniczego otrzymuje dwa i pół złotego dziówki, dochodzące maksymalnie do czterech i pięciu złotych.

Obecnie „arbitraż uznał za sprawiedliwe podwyższyć płacę od 5 do 12 proc. Niestychaną krzywdę uwypukla szczególnie fakt ten, że podczas strajku (przed arbitrażem) wielu przemysłowców (drobnych i średnich) proponowało Związkom zawarcie umów indywidualnych z podwyżką 15—20 a nawet 25 proc.

W rezultacie arbitrażu nędza robotnicza się jeszcze powiększyła, drożyzna wzrosła, skutkiem czego wartość płacy realnej obniżyła się. Intensywność i produktywność pracy w porównaniu z czasami przedwojennymi zwiększyła się, a płace w porównaniu z tymże czasem obniżyły się o 35 proc.

To jest polska realność, a nie „Niesamowite powieści” Edgara Poe.

W dodatku nocna praca kobiet i młodocianych robotników, sprawa delegatów, przestrzeganie angielskiej soboty, nie łamanie ustawodawstwa socjalnego — nie tylko nie postąpiła naprzód, ale została jakoby sankcjonowaną przez wysoki arbitraż. Dalej taktyka i cel arbitrażu — to pokłócenie związków i robotników między sobą, pracowników biurowych z fizycznymi, majstrów z robotnikami i w myśl starej zasady: „Siej niezgodę, rozdzielaj i panuj“.

Tak dalej być nie może.

Robotnicy muszą się wreszcie czegoś nauczyć. Metody walki muszą być zmienione. Trzeba odrzucić

od siebie precz ugodę i małoduszność. Tylko masowa jednolita akcja Zw. Zaw. może polepszyć katastrofalną sytuację.

Arbitraż, w którym przejawiała się w całej okazałości „ponad-partyjność” i „ponad-klasowość” rządu musi czegoś nauczyć całą klasę robotniczą. Wszak sam „Lewicki” i p. Wierzbicki nie przekilby inaczej. Zaiste faszystowska „Polska Praca” może być zadowolona.

Likwidując strajk wszystkie trzy Zw. Zaw. ogłosiły solidarnie odezwaniami, rozklejonkami na ulicach Łodzi, że: Rząd postanowił osłabić rozmach strajku przez narzucenie arbitrażu, utrudniając zwycięską walkę między pracą a kapitałem. Robotnicy mieli przeciw sobie rząd i przemysłowców“.

Hola, szanowni „bojownicy!”

Kto wam narzucił arbitraż?

Kto was zmuszał?

Chyba wasze dusze niewolnicza, chyba ugoda wasza i bojaźń przed zdecydowaną walką proletariacką. Tak dalej być nie może. Tak dalej też nie będzie. Tow. rzysze nasi, niezależni, muszą uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby to, co się zmienić musi — zmieniło się jaknajprędzej.

## Po strejku.

*Pod brudnym murem szereg stał...*

*Czekali siódmej godziny.*

*Strejk przegrany!*

*Krótko trwał.*

*Wracają do pracy włókniarze.*

*„Jakże się te sukinsyny cieszyć będą,*

*Gdy pokonani do starej obroży wrócimy!”*

*Brama jeszcze zamknięta.*

*Głód morzy...*

*Do południa daleko.*

*Robotnicy starzy klną cicho,*

*Młodzi głośno:*

*„Boli pięta! Puszczaj pan, panie portjerze!”*

*„Bierz was licho!*

*Chciało się wam strajkować?*

*Śniły się wam arbitraże?*

*Rewolucjoniści — danowie włókniarze!*

*Idźcie przeprosić Uszer Kona,*

*Dołoży z własnej woli...*

*A jak nie chcecie?! Woni!”*

*Strejk przegrany!*

*Pięść zaciśnięta...*

*Przyjdzie nasz czas jeszcze!*

*Dziś brama zamknięta...*

*Ten strejk jeszcze przegrany!*

*Lecz słońce raz się pokaże —*

*Baczność więc! Niewolnicy — włókniarze!!*

Er.

## Tezy Międzynarodówki Wolnomyślicieli Proletarjackich w Wiedniu.

1. Całkowite duchowe wyzwolenie klasy robotniczej poprzedzone być musi przez jej wyzwolenie ekonomiczne. Jednakże walka z umysłowym zacofaniem robotników jest jednym z najważniejszych oręczy w walce o ich ekonomiczne wyzwolenie.

2. Panowanie klasowe kapitalizmu oparte jest w wysokim stopniu na nieświadomości mas.

3. Panująca klasa kapitalistyczna świadomie tworzy stosunki, które umożliwiają jej wyzyskiwanych utrzymać w swej zależności.

4. Najskuteczniejszymi ideologicznymi siłami reakcji są: religia i nacjonalizm.

5. Celem religii jest odciągnąć proletarijat od jego życiowych interesów.

6. Zadaniem nacjonalizmu jest oderwanie proletarijatu od jego międzynarodowych interesów klasowych.

7. Religia i nacjonalizm są zatem sprzymierzeńcami kapitalizmu, sprzymierzeńcami, którzy gnieźdzą się w samej duszy proletarijatu, pragnącego się wyzwolić z pęt ekonomicznych kapitalizmu.

8. Klerykalne i nacjonalistyczne organizacje, opierające się na religijnych i nacjonalistycznych przeągdach mas, są na służbie klas panujących a zatem na służbie reakcji.

9. Nasza walka przeciw klerykalizmowi i szowinizmowi jest częścią rewolucyjnej walki wyzwoleniczej w której służbie zatem stanąć musi.

10. Kościół, jak potężnym by się nie wydawał nazewnątrz, w istocie swej jest dopasowany do obecnych kapitalistycznych warunków i jest pozostałością dawno minionej epoki. Obecne religijne ideologie są wraz z kapitalistyczną gospodarką skazane przez historię na upadek.

11. Nacjonalizm, jako ideologiczny współczynnik imperjalistycznej epoki kapitalizmu wzmacnia się wraz z zaostreniem się imperjalistycznych przeciwieństw. Ale jednocześnie wzmacniają się w proletariacie rewolucyjne siły, które wraz z kapitalizmem zniszczą również imperjalizm.

12. Wyzysk jest międzynarodowy, używa religii jako środka do swego celu. Wyzyskiwacz sam dla siebie religii nie potrzebuje i dostarcza towarów tak dla nieprzyjaciół jak i dla inaczej wierzących. Za to religijnych i patrotycznych ma być wyzyskiwany, tzn. ma mieć ideały, za które ma się głodzić a wrzynie konieczności nawet i umierać.

13. Proletarjacki ruch wolnomyślicielski jest częścią ogólnego wielkiego ruchu socjalistycznego. Jego specjalnym zapieniem jest na gruncie rewolucyjnej walki klasowej i naukowego socjalizmu, przez wypłcenie z mózgów proletarjackich ideologii religijnej i burżuazyjnej, przyczynić się do stworzenia bezklasowej wspólnej kultury, ogarniającej wszystkie narody i rasy.

14. Wobec tego, że ruch proletarjacki wolnomyślicielski staje w szeregach walki wyzwoleniczej proletarijatu, żądamy więc od każdej partii proletarjackiej, by w interesie walki klasowej poparła nasze żądania. Każda proletarjacka partja walcząca musi o to, aby dla państwa religia była rzeczą prywatną, ale w stosunku do niej samej religia prywatną rzeczą być nie powinna. W szczególności od przewodców i funkcjonariuszy proletarjackiego ruchu należy żądać, aby w całości stanęli na gruncie marksizmu, który z żadną religijną ideologią nie da się pogodzić.

(Przedruk z „Antyklerykała“)

## O jednolity front.

Od pierwszego dnia, gdy tylko założoną została NSPP, a więc od lat pięciu, głosiliśmy hasło „jednolitego frontu“. Rozumieliśmy go nie jako manewr taktyczny, jako ładne słowo od święta i parady, a „jednolity front“ z marzenia stawał się dla nas celem — z bardziej celem. — Widzieliśmy wzmagającą się reakcję, widzieliśmy z drugiej strony w szeregu momentów wielkich obóz proletarjacki rozbitą i bez porozumienia. Zadaniem NSPP stało się dążenie do „jednolitego frontu“ — choćby — choćby to połączone było ze znacznymi ofiarami.

PPS nie chce „jednolitego frontu“ z komunistami w żadnym wypadku, nie chce go z nami, kto zaś głośniejsz żądałby współpracy z innymi ugrupowaniami w szeregach PPS, ten usuwany był z ruchu partyjnego. Komuniści rozumieli jednolity front, ale tylko wtedy, gdy był im na rękę, tam gdzie byli słabi i naturalnie pod własną komendą. Bund liczył się zawsze i tylko z tem, co PPS na to powie, niemieccy socjaliści szli za wędchem swym, który miał im, a nie sprawie samej przynieść korzyść. W tych warunkach zdawało się, że mówienie o jednolitym froncie jest dowodem naiwności politycznej. Zorganizowanie PPS-lewicy bez ideologii o specjalnym odcieniu było zaś z drugiej strony dowodem nierozumienia sytuacji, było wbijaniem nie klina, któryby rozsądził NSPP,

osłabił PPS, ale wbijaniem na trudnym terenie nowej przeszkody na drodze ku zacementowaniu obozu robotniczego, klasowo uświadomionego.

Kto mierzy życie polityczne wedle metra korzyści partyjnych, ten często tryumfuje — ale gdyby korzyści te z dobrem sprawy położył na dwóch przeciwnych szalkach wagi, przekonałby się, że ta jego „zwycięska“ strona traci szybko na wadze, jak eter czy kamfora“.

W życiu Polski brak był „jednolitego frontu proletarjackiego“ nie raz jeden. Styczeń 1919 r. nie przyniósł nam zaszczytnej karty w historii. Patrzyliśmy na tryumfalny wjazd pianisty-polityka, a wówczas jedyna pora PPS w ulicy robotniczej polskiej — Kompartja głosiła bojkot wyborów sejmowych. Lato 1920 przyniosło nam klęskę, goj niczego nie umieliśmy uczynić przeciw wojnie — prócz demonstracji niewielkich w rocznicę śmierci Karola Liebknechta. Wybory sejmowe w r. 1922 nie zaznaczyły się postępek na drodze ku „jednolitemu frontowi“, był on tylko hasłem o którym mówiło się niechętnie, NSPP, która w dniu wyborów sejmowych miała za sobą pół roku istnienia, nie liczyła i liczyć nie mogła na mandaty, nie traktowała wyborów, jako sposobności do zliczenia głosów, ale jako jedyne zadanie w akcji wyborczej, postawiliśmy sobie propagandę rewolucyjnego socjalizmu, spopularyzowanie hasła „jednolitego frontu“.

Po zamordowaniu prezydenta Narutowicza była chwila, która prosiła się niejako o jednolite uderzenie ze strony proletariatu, uderzenie zwycięskie, zdobycie władzy i chwilę tą partje robotnicze przegrały. Przegrały ją w listopadzie 1923, przegrały w maju 1926. Spadliśmy do roli wygodnych widzów, patrzących, jak przeciwnicy klasowi nasi zwyciężają mimo swej słabości, do roli czytelników, którzy raz zachwycali się, to znów martwili tem, co działo się w Anglii, na Węgrzech, w Rosji czy w Chinach. Na barometrze aktywności politycznej tendencja była zniżkowa.

NSPP bezustannie z uporem maniaka, przypominała klasie robotniczej w Polsce i jej emanansom, partjom robotniczym, partjom robotniczym, klasowym, już nie tylko obowiązek przyczynienia się do zjednoczenia wysiłków, ale prosty interes proletariatu, który tego zjednoczenia się wymaga. Nie dziwiły nas uśmiešky ze strony ludzi, których koryfонт kończy się na końcu nosa, nie dziwiły ataki ze strony tych, którzy ponad interes proletariatu przekładają interes szufiadki.

Nic dziwnego, że ze szczerymi intencjami w tym okresie znajdowaliśmy się „pod wozem”. Bywało, że odstępowali od nas, albo nie lgnęli ku nam ludzie małego ducha — ale siła była w naszym niezależnym od interesu państwowego, czy jakiegoś ogólnonarodowego i niezależnego od nakazów z zewnątrz, z natury rzeczy obcych życiu w obcych warunkach, tak wielka, że przetrwaliśmy lat kilka samodzielnego istnienia, jako partji i do celów naszych idziemy dziś wzmożeni na siłach.

Zawiodły nadzieje PPS, że zginiemy, zawiodły nadzieje PPS-lewicy, że nas swoimi czapkami nakryje. Życie nie formuje się wedle szwatu i planu z góry nakreślonego, ma swoje prawa i tym prawom podlega. Kiedy przed majem roku ubiegłego zwracaliśmy uwagę na konieczność stworzenia pierwszych kroków dla „jednolitego frontu” na lewicy robotniczej, byli i tacy politycy, którzy nam odpowiadali: jeszcze nie czas na Was, cóż dopiero na nas. Na szczytach ruchu robotniczego maj pomylił im szyki. Nie przesunęły się czerwone krążki, nie przeważały białe, ale wytworzyła się mieszanina biał-czerwona, która na przekór „czerwonym” konfraternie się może z „białymi”, jak w Nieświerzcu, na przekór białym może trzymać białego Rozwadowskiego w więzieniu, gdy tylu innych Rozwadowskich używa wolności.

Gdy zbliża się nowy maj, wysuwamy znów nasz sztandar z hasłem „jednolitego frontu” — z uporem manjaka, ale i z doświadczeniem ostatnich czasów i z nadzieją, że teraz zrozumienia dla naszego ujmowania sprawy będzie więcej, będzie dużo.

Na lewicy dwie partje już zdelegalizowane, Niezależna Partja Chłopska i Białoruska Hromada, szykuje się rząd na dalsze ciosy. Pięciu posłów w więzieniu, dla nowych czyszczą już cele więzienne. Prasa lewicowa prześladowana, co przetrwa jeszcze, temu grozi lex Grzybowski, ustawy kagańcowe. w tych warunkach naechodzą nowe wybory do Rady Miejskiej w Warszawie, prawdopodobnie w Łodzi i w innych miastach, może w całej Polsce do samorządów, po nich wybory sejmowe.

Partje robotnicze przeprowadzają „rozmowy”, nieobowiązujące konferencje — żadnej się nie spieszy. Przeciwnikom zaś spieszy się, umięją się bez zastrzeżeń porozumieć, łączyć, jednoczyć. Nad całym życiem coraz bardziej zaciąga szabelka. Ministrowie,

wojewodowie, dyrektorzy departamentów, szefowie wydziałów bezpieczeństwa publicznego, już i prezydenci banków — od generałów w dół. A wszystko to nie od parady przecie.

Powinniśmy sobie uprzytomnić tę sytuację i zdobyć się na wysiłek w celu stworzenia „jednolitego frontu”. Aby to nie było pustym słowem, NSPP dała inicjatywę w Warszawie, do stworzenia bloku wyborczego do Rady Miejskiej, w Krakowie, do wspólnego święcenia 1 Maja. Zapewne w Warszawie nie wszystkie stronnictwa robotnicze zgodzą się na blok wyborczy, w Krakowie staną w jednym szeregu NSPP i PPS-lewica. Nie oznacza to żadnej spójności organizacyjnej, obie partje na swych stanowiskach politycznych pozostają — ale zwycięstwem chwili jest to, że rozważne czynniki z PPS lewicy znalazły z nami wspólny język w dniu święta robotniczego. Może ktoś uważać i w naszych szeregach za ofiarę zbyt wielką, skoro jeszcze wczoraj PPS-lewica zwalczała „niezależnych” w sposób wcale niewybredny, głównie w przemówieniach Rózyckiego i tow. Jankowskiego, ale tym towarzyszom przypominamy, że nie jest sztuką zdobywać obozy, których nikt nie broni, a w drodze do celu, którym jest zwycięstwo socjalizmu musimy zdobyć się na niejedną i cięższą ofiarę. Musi być nas stać na wyższość ponad małostkowe względy, gdy chodzi o rzecz wielką: skonsolidowanie wszystkich sił żywotnych w proletariacie w walce przeciw staremu światu o świat nowy! Miejmy nadzieję, że inicjatywy naszej nie będątemy żałowali. Mierzmy kombatanów naszych miarą wielkiej idei, której jesteśmy wszyscy pionierami!

Bolesław Drobner.



**Żądamy amnestji dla więźniów politycznych!**

**Żądamy wolności politycznej, wolności prasy i zrzeszenia się.**

**Swobody, fabryk i ziemi!**

**Pracy i chleba!**

## Dziesięć lat walki rewolucyjnej.

Marzec 1917 — Marzec 1927.

Nie w marcu 1917 roku rozpoczęła się wszechświatowa rewolucja proletariatu, jak myśli powierzchownie wielu, ale w sierpniu 1914 roku.

Pierwsze wystrzały armat niemieckich w sierpniu 1914 r. oznaczają początek wszechświatowej rewolucji. Międzynarodowy kapitał w swej imperjalistycznej krwiożerczości, rozpętawszy wojnę europejską — sam pchnął kapitalizm ku przepaści. W ciągu 2 1/2 roku szły narody na ślepo na rzeź i mordowały się wzajemnie z niestęchanem okrucieństwem.

Sierpień 1914 — marzec 1917 r. pozostaną na wieki najtragiczniejszymi datami w historii ludzkości, która była tylko biernym obiektem rzezi w ustroju, historycznie już wtedy skazanym na zagładę. Lecz jakieś tragiczne fatum i przelane morze niewinnej krwi bratniej, narzuciło dziwną opaskę na oczy ludzkości. Dopiero w marcu 1917 roku spada ta krwawa zasłona. Początkowo z oczu 140 milionowej ludności rosyjskiej, stającej się aktywnym czynnikiem historii, którą zaczyna ona tworzyć według swej woli i swej dziejowej roli wyzwolenczej.

W sierpniu 1914 r. założoną została mina pod imperjalizm wszechświatowy. Natury małoduszne i dusze tchórzliwe nie widziały wtedy tego i dalej ciągnęły wóz kapitału. Lecz mina ta nie przestała działać. Pierwsza eksplozja nastąpiła w marcu 1917 r.

Zaczyna się tworzenie świadomej woli, zaczyna się twórczość proletariacka, dumę i godność są zdobywa tytan proletariacki.

Rewolucja marcowa była początkiem wyzwolenia proletariackiego. Wielkość rewolucji rosyjskiej polegała na tem, że nie mogła ona już tylko kopjować treść swej starszej siostrzycy francuskiej, lub jeszcze starszej angielskiej. Tamte rewolucje łamały ustrój feudalny, a usuwając szlachtę od władzy — oddały berło swej władzy w ręce młodej podówczas burżuazji. Rosyjska rewolucja marcowa nastąpiła już w epoce załamania się kapitalizmu, (który doprowadził do wojny wszechświatowej) w epoce schyłku burżuazji, która już i kulturalnie stała się elementem pasożytniczym i starczo nietwórczym.

Rewolucja ta nosiła w zarodku dlatego charakter i treść socjalistyczno-proletariacką. A wobec tego, że w epoce obecnej niema już wielkich zjawisk narodowych, któreby nie odezwały się głosem echem w płaszczyźnie międzynarodowej (tembardziej podczas wojny wszechświatowej), więc znaczenie rewolucji rosyjskiej musiało być międzynarodowe. Rewolucja Marcowa głosi pokój bez amnestji cudzych ziem, nieograniczone prawo samookreślenia narodów. Pierwsza też proklamuje Niepodległość Polski. Już w kilka tygodni po Marcowej rewolucji, na wiosnę 1917 roku, mamy duży ruch proletariacki antywojenny w Austrii, rośnie protest w Niemczech, wyteża swe muskuły po raz pierwszy od roku 1914 — proletariąt angielski. I rewolucja w Petersburgu i Moskwie, historycznie musiała wywołać rewolucję w Niemczech, Austrii, Bułgarii, Turcji i spotęgować ruch rewolucyjny w całej Europie, a nawet poza jej granicami. Zaczyna się mniej lub więcej uroczyste przenoszenie instytucji ruder kapitalistycznych do muzeów, zaczyna się żywa, świadoma twórczość socjalistyczna, zaczyna

się budowa świadomego swej woli, woli siły i piękna społeczeństwa socjalistycznego.

Droga ta nie jest ani łatwą, ani krótką. Na każdym kroku są jeszcze ruiny, które sprzątnąć trzeba, zaś w umysłach, wyrosłych w piekle kapitalistycznym, w epoce do szpiku kości zdemoralizowanej wojną bratobójczą i bachanalją paskarską, silnie działa jad trucizny kapitalistycznej. Wreszcie brak ludzi, brak doświadczenia — wszystko to wyciska piętno specjalne. Bochaterski proletariąt i chłopstwo ludów rosyjskich, nie raz przeto błądził w przeciągu tych 10-ci lat, wchodził na manowce, popełniał fatalne błędy, robił to krok naprzód, to znów wstecz. Dotychczas niestety, jeszcze nie znaleziono tak pożądanej i koniecznej harmonji socjalistycznej, która musi być syntezą, połączeniem socjalnej równości i większej politycznej wolności, jedynie mogących służyć podstawą do nowej historycznej, rewolucyjno-proletariackiej twórczości; gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

Nieraz upadł już chłop i robotnik rosyjski, kapał się w swej własnej krwi, lecz robił on wtedy jeszcze większy wysiłek, podnosił się i szedł naprzód! Pomimo wszelakich interwencji wilków imperjalistycznych angielskich, francuskich, włoskich i białych generałów kontrewolucyjnych.

## Wyrok potępiający defenzywę.

Czytelnicy nasi przypomną sobie sprawę tow. Drobnera przed Sądem apelacyjnym, w której został tow. D. uwolniony i wyrok Sądu Okręgowego I. instancji skazujący tow. Drobnera na 14 dni aresztu został zniesiony. Obecnie podajemy wyrok ten w skróceniu:

Bl. J. 661/26 W Imieniu Rz. P.... Wyrok: I. Nie uwzględnia się odwołania oskarżyciela publicznego a uwzględnia się odwołanie oskarżonego i zaskarżony wyrok I. Instancji S. O. jako Trybunał apelacyjny zmienia w ten sposób, że oskarżonego dra Bolesława Drobnera uwalnia w myśl § 259 u. k..... Powody: Sędzia I. instancji nabrał przekonania o winie oskarżonego na podstawie doniesienia (policyjnego) i zeznań świadków (wywiadowców policji politycznej), Świadkowie ci przesłuchiwani na rozprawie powołali się tylko na swoje zeznania złożone w dochodzeniach policyjnych, zasłaniając się niepewnością i już z tego powodu zeznania takie nasuwają pewne wątpliwości co do ich ścisłości.... (Po szczegółowem omówieniu tych zeznań policyjnych następuje taka opinja Trybunału apelacyjnego): **Zdaniem Trybunału Apelacyjnego zeznania powyższe sprzeczne zasadniczo ze sobą, zawierające nonsensy historyczne i logiczne, nie mogą być podstawą wyroku skazującego osk. dra Drobnera, któremu rego rodzaju błędów nawet imputować nie można.** Wobec tego Trybunał Apelacyjny opierając się na tłumaczeniu oskarżonego na rozprawie apelacyjnej.... nie dopatrył się dopatrył się w przemówieniu przedmiotowych znamion występku z § 305 u. k. i zaskarżony wyrok unieważnił i oskarżonego po myśli § 259 p. k. uwolnił od oskarżenia o czyn mu zarzucony. Kraków, dnia 11 stycznia 1927. S. O. K. jako Tryb. Apel. (—) Józef Podobiński m. p.

Wyrok ten powinien stać się wzorem dla wszy-

stkich sądów i sędziów, którzy wydają wyroki na podstawie zeznań matolek policyjnych. Uczciwy sędzia oprzeć się powinien tak, jak to uczynił Trybunał apel. w Krakowie na tłumaczeniu oskarżonego, a nie tylko na podstawie robionych sztucznie doniesień. Komisarza Ochędózkę, autora doniesienia napędził już Dyrektor policji. Winę jednak ponosi nie tylko ta zgraja wywiadowców, kłamliwych jak na rozkaz i nie tylko Komisarz Ochędózko, ale też Dyrektor policji Dr. Styczeń, pod którego auspicjami skandale policyjne mają miejsce.

Wyrok Trybunału Apelacyjnego jest też dosadnym policzkiem dla sędziego p. Hubaczka, który na kłamstwach policyjnych widocznych opiera swe wyroki na politycznych. Brak inteligencji zastępuje pan Hubaczek zaufaniem do matolek policyjnych.

## Droga do pokoju.

Ciężka troska o utrzymanie pokoju światowego zespala lud pracujący wszystkich krajów w dniu dzisiejszym. Święto majowe nigdy nie było dla proletariatu dniem bezmyślnej urczystości, nawet wtedy, kiedy obłuda klas posiadających usiłowała narzucić ten charakter, kapitulując podstępnie wobec jego przyciągającej mocy dla mas. Tem wyraźniej zaznaczyć się musi bojowy charakter dnia dzisiejszego w tym roku, kiedy niebezpieczeństwo wojny jest tak bezpośrednim. Grożące krwawym potopem fale, to opadają, to znów piętrzą się i nikt wiedzieć nie może, czy jutro już nie zerwą wstrzymujących je tam.

Powtarzający się już poraz 13-ty od wybuchu wojny światowej dzień urzędowego protestu przeciw barbarzyństwu wojny, zastaje „ludzkość“ na tym samym niemal stopniu kanibalskiej kultury, która zapoczątkowana została w chwili powstania własności prywatnej. I niema się co łudzić, aby dopóki ona istnieje będzie i dopóki masy pracujące nie zdobędą się na solidarne i zdecydowane veto wobec dzisiejszych swych rozkazodawców, jakkolwiek przez klasy posiadające wznieśiona zostanie tama ostać się mogła wobec ich własnych instynktów bratobójczych.

Liga Narodów miała być właśnie taką tamą, a tymczasem hazardowa gra jawnych i tajnych traktatów, zawsze oczywiście „obronnych“, intryg i prowokacji, czai się po zakamarkach świetlanego pałacu Ligi, jakgdyby historia nie zdemaskowała tajnej dyplomacji jako jednej z głównych przyczyn wojny światowej. Jeżeli pomimo to Liga Narodów okazuje się pośredniczką pokoju jak n. p. w obecnym konflikcie pomiędzy Włochami a Jugosławią, to jest to wynikiem raczej sprzeczności interesów mocarstw popierających jedną lub drugą stronę, jest szczęśliwym przypadkiem nie gwarantującym bynajmniej trwałości osiągniętego rezultatu. Chaos jaki z dnia na dzień uwiadaczniają wypadki chińskie, tak jaskrawo uwydatnia całą groźbę tajnych machinacji dyplomatycznych, że zbytecznym jest dowodzić jeszcze, że podstawą wszelkiej polityki pokojowej musi być absolutna jawność wszelkiej polityki zagranicznej. W atmosferze wzajemnej nieufności Liga Narodów nie może stać się samodzielnym i niezawodnym czynnikiem pokoju, nawet wtedy, kiedy wejdą do niej stojące jeszcze poza jej obrębem państwa. Gdy-

by bowiem Liga była istotnie tem czem być powinna t. j. skupieniem szczerych i niezłomnych sił pacyfistycznych, to potęgą jej byłaby dostateczną aby utrzymać na wodzy nawet zwalczające ją żywioły. Ze należąca do Ligi Narodów Włocły fascystowskie nie więcej przyznają się do utrzymania pokoju niż niebezpieczny wrogiem Zjednoczone albo Rosją, o tem nie może chyba być dwóch zdań. Zresztą nie wolno zapominać i o tem, że trudniej jest być do Ligi Narodów dopuszczonym aniżeli się z niej wycofać bez wszelkich z tej racji przykrych konsekwencji. Udział w Lidze Narodów nie obowiązuje członków jej do wyrzeczenia się najgorszych nawet metod polityki zagranicznej i naiwni tylko mogą przypuszczać, że udział w Lidze Narodów n. p. Rosji bolszewickiej, wywarłby jakiś wpływ na metody polityki zagranicznej kapitału angielskiego, a tembardziej na jej cele.

Nie mniej krytycznie odnosić się musi myśl socjalistyczna i do innych prób zapewnienia pokoju n. p. umów locarneskich, konferencji rozbrojeniowych i paktów o nieagresji. We wszystkich tych formach polityki pokojowej tkwią te same zasadnicze sprzeczności co i w Lidze Narodów. Fokty najnowszej daty dostarczają dość po temu dowodów. Nieudana próba Stanów Zjednoczonych niby ograniczenia zbrojeń morskich odrzucona przez szereg państw, a w ślad za tem powiększenie floty wojennej przez Francję, rozdzwinki w komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej mówią same za siebie. Zaś pakt o nieagresji dlatego, że zawierane są przez Rosję Sowiecką, nie zmieniają się w charakterze państw burżuazyjnych, ani nie rokują jeszcze nowej ery w taktyce bolszewickiej.

Wojna jest zbyt wielkiem nieszczęściem, aby wolno było pomijać choć najmniejszą możliwość zapobieżenia jej. Dlatego socjalizm nie tylko nie ignoruje Ligi, lecz przeciwnie, coraz to energiczniej przypuszcza do niej szturm, aby zdobyć ją dla celowej walki o pokój. Ostatnie posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej zwraca się w swej rezolucji do Ligi Narodów z żądaniem spełnienia jej obowiązku pokoju-twórczego. Dlatego socjalizm Polski wysuwać musi wobec tego żądania hasło zawarcia paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką. Ale lud pracujący winien zdać sobie z tego sprawę, że droga do pokoju prowadzi przede wszystkim poprzez solidarną i niezłomną własną jego wolę pokojową. Nieokleczana chciwość klas posiadających nie cofa się przed żadną zbrodnią gwoli jej zaspokojeniu. Posiadając w swych rękach całą potęgę materialną i olbrzymią machinę urabiającą w interesie ich „opinję publiczną“, są one w stanie tak zdeprawować z dezorientować tę opinię, że tylko bezwzględna nieufność mas pracujących wobec całokształtu polityki burżuazyjnej w starcie jest uchronić ludzkość od katastrofy wojennej. Pok 1914 stoi tu jak olbrzymi ognisty słup hanby nieświadomości proletariackiej. Nie oglądając się jedni na drugich muszą ludzie pracy we wszystkich krajach jedną kroczyć drogą. Tylko bezgraniczna wiara w niezłomną, solidarną wolę proletariatu w każdym kraju do ostatecznej walki ze swymi własnymi prowokatorami wojennymi, zapewnić może pokój świata. Kto chce iść po tej drodze, niech stanie w dniu dzisiejszym pod bojowymi sztandarami NSPP!

St. Preger-Nowicki.